

Cena numeru zł. 0.50.

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Nr. 6

Warszawa, 20 Marca 1935 r.

Rok XI

Czaty

czasopismo straży granicznej



*Pierwszy Marszałek Polski
JÓZEF PIŁSUDSKI*

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Na Imieniny Pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Ogrom zasług Marszałka Józefa Piłsudskiego dla Polski nie wyczerpuje się bynajmniej w wiekopomnym dziele odbudowania Ojczyzny i stworzenia silnej armji. Praca Pana Marszałka obejmuje całokształt życia Polski i skutkami swemi sięga w daleką przyszłość.

Świeżo jesteśmy świadkami wprowadzania w życie nowego ustroju Państwa, ustroju, którego podstawą będzie uchwalona w tych dniach konstytucja. Dobry ustrój Państwa, z odpowiednio silnym rządem, pozwoli



na utrzymanie w ciągu wieków krwawo wywalczonej niepodległości i przyczyni się do wzrostu dobrobytu ogółu obywateli.

Jednym z największych i najtrudniejszych zadań, jakie Marszałek Józef Piłsudski wziął na siebie jest wychowanie swego narodu i przygotowanie go do samodzielnego życia państwowego. Musimy sobie bowiem

uświadomić, że okres upadku Polski przedrozbiorowej i stuletnia przeszło niewola pozostawiły zgubne ślady na duszy i charakterze narodowym. Polak jest gorącym patriotą tak długo, dopóki Państwo nie wymaga od niego żadnych świadczeń. Z chwilą jednak, gdy interes Państwa nakłada na niego jakiekolwiek ograniczenia osobiste — Polak zaczyna sarkać, narzekać i krytykować. Innemi słowy niema u nas zrozumienia potrzeb wspólnych, państwowych, brak tej karności społecznej i obywatelskiej, bez której żadne Państwo ostać się nie może.

Tę właśnie karność obywatelską postanowił sobie w imię potęgi Polski wyrobić w narodzie polskim Marszałek Piłsudski. Praca w tym kierunku nie jest wdzięczna ani łatwa, bo na przeszkodzie stają wspomniane już wieloletnie złe nałogi z czasów niewoli. I trzeba dopiero geniuszu Wodza Narodu, Jego żelaznej woli i niespożytej energii, by mimo wszelkie przeszkody, nie znajdując należytego oddźwięku u społeczeństwa, a często nawet wbrew jego woli, — trwać na obranym stanowisku.

Szczęśliwe zrealizowanie wszystkich wielkich prac podjętych przez Pana Marszałka każe nam wierzyć, że i wielkie dzieło wychowania państwowego obywateli Polski będzie doprowadzone do końca. Nastąpi to zaś tem prędzej, im większa ilość obywateli uświadomionych przystąpi na swoich odcinkach i w swoim zakresie do wykonania wielkiego programu Wodza Narodu.

My, Straż Graniczna, mamy prawo uważać się w całej pełni za żołnierzy - obywateli, i pragniemy, by Pan Marszałek liczył nas zawsze w gronie najwięcej sobie oddanych. Świadectwem naszego oddania dla osoby Marszałka Piłsudskiego i miarą naszego uświadomienia obywatelskiego niechaj będzie nasz masowy udział w realizowaniu programu wychowania społeczeństwa w duchu państwowym, tak, by ludność pograniczna mogła w przyszłości przodować pod tym względem reszcie społeczeństwa.

To będzie najlepsza forma życzeń dla Dostojnego Solenizanta.

Niech żyje Pierwszy Marszałek Polski — Józef Piłsudski!

W rocznicę plebiscytu śląskiego

(20 marca 1921 r.)

Mysł urządzenia plebiscytu na ziemi śląskiej zrodziła się stosunkowo późno. Początkowo bowiem, według projektu traktatu pokoju przedłożonego przez zwycięską koalicję Niemcom w Wersalu dnia 7 maja 1919, państwu polskiemu przypaść miało terytorjum, obejmujące prawie całą rejencję opolską oraz z rejencji wrocławskiej części powiatów górówskiego i milickiego. Wskutek opozycji ze strony Niemiec przeprowadzono podwójną zmianę, a mianowicie: 1) zmieniono granice tego obszaru i 2) na przeważnej jego części nakazano przeprowadzenie plebiscytu. Tak właśnie zredagowano ostatecznie art. 88 Traktatu Wersalskiego.

Obszar, który miał być poddany plebiscytowi, wynosił 10.886 kilometrów kwadratowych, z ludnością 1.938.000, w czem Polaków — 1.244.000. Zarząd terytorjum plebiscytowego objęła Komisja Międzynarodowa, złożona z przedstawicieli Anglii, Francji i Włoch (po wycofaniu się Stanów Zjednoczonych). Terytorjum to obsadziły oddziały angielskie, francuskie i włoskie.

Głównem zadaniem Komisji Międzynarodowej było przygotowanie i przeprowadzenie plebiscytu, a następnie sformułowanie wniosków co do przeprowadzenia granicy między Polską a Niemcami na tem terytorjum.

U podstaw idei plebiscytowej tkwi myśl słuszna i sprawiedliwa, że o losach pewnej połaci ziemi ma decydować jej ludność, mieszkańcy. Bo tylko tego mogą obchodzić losy danego obszaru terytorjalnego, kto nierozzerwalnie z tem terytorjum jest związany. A zatem nie wystarcza tutaj fakt urodzenia na danem terytorjum, wymagane powinno być stałe zamieszkiwanie na tym obszarze. Tymczasem w postanowieniach Traktatu Wersalskiego, odnoszących się do sprawy górnośląskiej, znajduje się klauzula, zastrzegająca udział w plebiscycie na rzecz osób, choćby nie zamieszkałych na Górnym Śląsku, byleby tam urodzonych. A zatem przyznano prawo decydowania o losach ziemi osobom, które dawno już łączność z tą ziemią zerwały, bądź to emigrując na stałe, bądź też czasowo tylko ją opuszczając, lecz na przeciąg całych lat.

Rezultat tak niesłusznego posunięcia nie był trudny do przewidzenia.

W plebiscycie, odbytym pamiętnej niedzieli 20 marca 1921 roku, głosowało 1.186.234 osoby. Z tego za Niemcami opowiedziało się 706.820 osób, czyli 59,6%, za Polską — 479.414, czyli 40,4%. Jeśli się jednak zważy, że w tym milionie i stu osiemdziesięciu sześciu tysiącach głosów było aż 182.000 gło-

sów emigrantów niemieckich, którzy wpływać na losy tego kraju nie mieli moralnego prawa, — to wynik plebiscytu górnośląskiego przedstawiałby się zupełnie inaczej, a mianowicie: na 993.826 osób, mających zamieszkanie fizyczne na Górnym Śląsku, a zatem głosujących na jedynie logicznej i sprawiedliwej podstawie iuris domicilii, za Polską oddało głosy 469.376 osób (47,3%) — za Niemcami 524.450 osób (52,7%).

Wobec tego, że za Niemcami oświadczyła się większość mieszkańców w 844 gminach, a za Polską — w 678 gminach, zaprojektowano podział terytorjum plebiscytowego pomiędzy te dwa państwa. Przeciw idei podziału kraju Niemcy wnieśli kategorię sprzeciw, umotywowany szeregiem przyczyn natury gospodarczej. Polska projekt ten popierała, wysuwając, jako argument najistotniejszy, sam wynik głosowania.

Stanowisko Polski zostało uznane za słuszne, w następstwie czego Międzynarodowa Komisja Plebiscytowa, która z ramienia wielkich mocarstw przejęła władzę nad terytorjum plebiscytowym, otrzymała od swych mandatarjuszy polecenie wygotowania wniosku w sprawie podziału obszaru. Wobec tego, że wiele gmin o wyraźnie zarysowanej większości (bądź to polskiej, bądź niemieckiej) nie tworzyło zwarte go obszaru etnograficznego, tylko poprzemieszane były po tej i po tamtej stronie dzisiejszego kordonu, — problem wytyczenia linii granicznej nie był zadaniem prostem ni łatwym. Na tem tle powstały tarcia w łonie samej Komisji Międzynarodowej, tak, iż zwrócono się o rozstrzygnięcie do Rady Najwyższej. Lecz i tu zgody nie osiągnięto, gdyż istotnie szło o rzeczy niemałe: komu przyznać najbardziej uprzedmiotowione powiaty górnośląskie (Katowice, Bytom, Gliwice).

Dnia 12 sierpnia 1921 roku Rada Najwyższa powzięła uchwałę, na mocy której zwróciła się do Rady Ligi Narodów z prośbą o wydanie opinii w przedmiocie przeprowadzenia granicy polsko - niemieckiej, przyczem Rada Najwyższa zaznaczyła, że o ile uchwała Rady Ligi zapadnie jednogłośnie, Rada Najwyższa przyjmie tę opinię, jako swoją. (Prof. Cybichowski: Górny Śląsk. Encykl. pr. publi. tom I). Na polecenie Rady Ligi ukonstytuowała się dla rozpatrzenia tego problemu osobna komisja, która po paru miesiącach studjów przedstawiła Radzie Ligi swoje wnioski. W dniu 12 października 1921 r. Rada Ligi Narodów powzięła uchwałę, w której podzielając motywy swej komisji, przyjęła przedstawiony przez nią konkretny projekt wytyczenia linii granicznej polsko-niemieckiej. Przesyłając projekt ten Radzie Najwyż-

szej, Rada Ligi zaopatrzyła go w szereg uwag, wskazujących, że ze względu na łączność gospodarczą obu części Górnego Śląska, przypaść mających Polsce i Niemcom, konieczne jest utrzymanie między temi częściami — gospodarczego status quo w pewnych kierunkach przez okres piętnastoletni, to jest do 1 stycznia 1937 roku. Zarazem Rada Ligi nakreśliła główne zasady tego przejściowego ustroju.

W dniu 20 października 1921 roku Rada Najwyższa przyjęła uchwałę Rady Ligi w całokształcie zgłoszonych przez nią wniosków. Następnego dnia decyzję swą Rada Najwyższa notyfikowała obu zainteresowanym rządów. Uchwałą swą z dnia 22 października 1921 roku rząd polski decyzję Rady Najwyższej przyjął, wypełniając w ten sposób warunki pra-

womocności jednego z najdonioślejszych aktów spokoju europejskiego.

* * *

Tak wyglądała prawnopolityczna strona dziejów przyłączenia do Polski części Górnego Śląska.

Strona druga — to strona pisana krwią powstańców śląskich, którzy nie licząc się z potęgą pruską chwycili za broń, by nie czekając na niepewne decyzje różnych komisji, samym wytknąć granice władztwa polskiego na prastarej dzielnicy piastowskiej.

Wiemy dzisiaj, że posiadanie Śląska zawdzięcza Polska raczej bagnietowi powstańca, niż pióru dyplomaty. Bliższe omówienie dziejów powstań śląskich odkładamy do innych sposobności.

Feliks Ruszkowski,
radca Min. Skarbu.

Zarys prawa celnego

Cła — towary

Pojęcie i rodzaje cel.

Cłem nazywamy podatek, pobierany od towarów przywożonych z zagranicy, lub wywożonych zagranicę; z tych względów rozróżniamy *cła przywozowe* i *cła wywozowe*.

Prócz tego towar może być przewieziony przez obszar celny państwa tranzytem, dążąc do innego państwa; opodatkowanie takiego towaru stanowiłoby *cło tranzytowe*.

Cła tranzytowe nie są obecnie stosowane: każde mu państwu zależy na tem, aby jego kolejami, lub drogami wodnymi przewieziono jaknajwiększą ilość towarów, stara się więc ułatwiać przewóz, gdyż z przewozu takiego czerpie zyski.

Ze względu na tendencje polityki celnej, rozróżniamy cła:

- fiskalne,*
- ochronne,*
- prohibicyjne.*

Cłami fiskalnemi nazywamy takie cła, które nie mają na celu ochrony produkcji krajowej. Są to więc cła, nakładane na towary, które nie mogą być wytwarzane w kraju; np. cła od herbaty, kawy, wogóle cła od tak zwanych towarów kolonialnych, nakładane przez państwa europejskie.

Skarbowi chodzi w tym przypadku nie o stworzenie dogodnych warunków dla rozwoju wytwórczości krajowej, lecz o dochód, płynący z opodatkowania konsumpcji.

Cłami ochronnemi nazywamy cła, mające na celu, oprócz przysporzenia dochodów Skarbowi, stworzenie

takich warunków, aby krajowa wytwórczość powstać lub rozwinąć się mogła.

Cła wysokie, utrudniające przywóz lub wywóz towarów, nazywamy *cłami prohibicyjnemi*.

Cła wywozowe.

Zadaniem cel wywozowych jest utrudnienie wywozu zagranicę przedewszystkiem surowców niezbędnych w kraju, np. rudy, starego żelastwa, kości surowych i t. p., potrzebnych dla rozwoju własnego przemysłu.

Cła wywozowe mogą mieć również i inne zadania: np. w Polsce wprowadzono cła wywozowe na mięso, jaja, masło i inne produkty w tym celu, aby przeciwdziałać wywozowi na rynki obce towarów nieodpowiedniej jakości. Jeżeli wymienione towary odpowiadają ustalonym warunkom co do jakości, opakowania i t. p., to wtedy są zwalniane od cła wywozowego; chodzi więc tu o dopuszczenie do wywozu towarów tylko o wysokiej jakości i przystosowanych do wymagań rynków zagranicznych. Cła tego rodzaju służą pośrednio do zwiększenia popytu zagranicą na polskie produkty.

Cła konwencyjne.

Warunki gospodarcze państw nowoczesnych wymagają stałej wzajemnej wymiany towarów. Aby ułatwić wymianę towarów i unormować wzajemne stosunki, zawierają państwa między sobą umowy handlowe (konwencje). W umowach takich gwarantują sobie państwa cła niskie dla niektórych towarów produkowanych we własnym kraju i wywożonych do kraju kontrahenta. Cła takie nazywają się *cłami konwencyjnemi* (umownemi).

Cła odwetowe.

Każde państwo, mając na względzie zabezpieczenie swego eksportu przed upośledzeniem w innych państwach, ma we własnym ustawodawstwie celnym odpowiedni środek bojowy, czyli t. zw. *cła odwetowe*. Jeżeli więc polskie towary i środki przewozowe byłyby traktowane przez jakiekolwiek państwo gorzej, aniżeli towary i środki przewozowe innych państw, to w tym przypadku mogą być nakładane na towary pochodzące z państwa, traktującego nieprzyjaźnie polskie towary i środki przewozowe, cła odwetowe.

Pojęcie towaru.

Towarem w rozumieniu przepisów celnych jest każdy przedmiot ruchomy, tak nowy, jak używany, bez względu na swe przeznaczenie.

Towary celne.

Towarami celnymi w rozumieniu przepisów celnych są towary, które:

- a) w przywozie przekroczyły granicę celną;
- b) w wywozie zostały zgłoszone w urzędzie celnym;
- c) w przewozie tranzytowym znajdują się na polskim obszarze celnym.

Towary celne podlegają kontroli celnej, mającej na celu zabezpieczenie postępowania celnego oraz uiszczenia należności celnych.

Towary, przywożone z zagranicy, przestają być celnymi po dokonaniu odprawy celnej i dopuszczeniu ich do wolnego obrotu.

Taryfa celna.

Taryfa celna określa wysokość ceł dla poszczególnych towarów.

Mamy *taryfę celną przywózową i taryfę celną wywózową*.

Każdy towar, przywieziony z zagranicy, podlega cłu, jeżeli w taryfie celnej przywózowej nie jest wymieniony, jako wolny od cła.

Przy wywozie zagranicę podlegają cłu wywozowemu tylko te towary, które są wymienione w taryfie celnej wywózowej.

Celne opłaty manipulacyjne.

Od towarów, przywożonych z zagranicy i wywożonych zagranicę, są pobierane niezależnie od cła, *celne opłaty manipulacyjne*.

Niektóre towary przywożone z zagranicy, są zwolnione od opłaty manipulacyjnej.

Towary wywożone zagranicę, wolne od cła wywozowego, są wolne i od opłaty manipulacyjnej.

Pobieranie ceł.

Cło pobiera się w biletach Banku Polskiego i polskich monetach zdawkowych.

W kasach urzędów celnych na obszarze W. M. Gdańska cło może być uiszczane także w walucie gdańskiej.

Zwolnienie od należności celnych.

Przepisy celne przewidują w niektórych przypadkach zwolnienie od cła towarów, które zasadniczo podlegają cłu. Wolne więc są między innymi od należności celnych:

przedmioty przeznaczone do użytku zwierzchników państw obcych i ich otoczenia podczas ich pobytu na polskim obszarze celnym;

przedmioty przeznaczone do użytku służbowego przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych, misyj zagranicznych oraz urzędów konsularnych;

przedmioty, przeznaczone do osobistego użytku członków uwierzytelnionych przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych, misyj zagranicznych oraz osób, korzystających z przywilejów dyplomatycznych na mocy umów międzynarodowych.

Władze celne mogą zwalniać od należności celnych:

przedmioty używane, które podróżni wiozą ze sobą do osobistego użytku, jeżeli odpowiadają stosunkom podróжного i potrzebom podróży;

przedmioty nowe mogą być zwalniane od cła tylko w przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie;

używane przedmioty, które wiozą ze sobą w związku z wykonywaniem zawodu pracownicy publicznych zakładów przewozowych, lotnicy, automobiliści, marynarze, flisacy, woźnice i t. d.;

żywność oraz lekarstwa, przewożone przez podróżnych w ilościach, odpowiadających potrzebom w czasie podróży;

przedmioty monopolów państwowych oraz przedmioty, podlegające opłatom monopolowym i podatkom pośrednim, przewożone przez podróżnych, w ilości, określonej osobnymi przepisami

W związku z powyższym podróżni mogą przywozić do własnego użytku bez cła, podatków pośrednich i opłat monopolowych:

a) drobne ilości wyrobów tytoniowych, a to: do 50 gramów tytoniu przyrządzonego do palenia, 10 gramów tabaki albo 50 sztuk papierosów lub 20 sztuk cygar;

b) napoje spirytusowe w ilości nieprzekraczającej ogółem 1 litra objętościowego, przywożone w butelkach odkorkowanych; ilość ta, przywożona w butelkach z pieczęcią nietkniętą, podlega cłu i innym opłatom;

c) wino lub miód sycony w ilości nieprzekraczającej ogółem 1 litra objętościowego w naczyniach odkorkowanych;

d) dwa pudełka zapalek na osobę; w każdym pudełku może być najwyżej po 75 zapalek.

Ulg wymienionych wyżej nie stosuje się jednak do mieszkańców granicznego pasa celnego, jeżeli umowy z państwami sąsiednimi o ułatwieniach w małym ruchu granicznym nie stanowią inaczej.

Pozatem władze celne mogą zwalniać:

honorowe upominki oraz nagrody uzyskane na zagranicznych kongresach, wystawach, konkursach, zawodach sportowych i t. p. przez osoby zamieszkałe w kraju;

wzory i próbki towarów, nieprzeznaczone do sprzedaży i nienadające się do innego użytku;

mienie używane osób przesiedlających się do polskiego obszaru celnego po rocznym conajmniej pobycie zagranicą, jeżeli odpowiada ich stanowi i stosunkom i ma służyć nadal do ich własnego użytku lub do wykonywania zawodu;

wyprawy ślubne, podarunki zaręczynowe i ślubne dla osoby płci żeńskiej zamieszkałej conajmniej od dwóch lat zagranicą i przesiedlającej się do polskiego obszaru celnego wskutek zawarcia związku małżeńskiego z osobą stale na tym obszarze zamieszkującą;

przedmioty używane, pochodzące z puścizny po osobie zmarłej zagranicą, które na podstawie prawa spadkowego przypadły bezpośrednio spadkobiercom, zamieszkałym na polskim obszarze celnym;

odzież, bieliznę i obuwie, w stanie używanym, nadsyłane w darze przez zagranicznych ofiarodawców, jako wsparcie dla osób niezamożnych i przeznaczone do własnego użytku tych osób.

Zwolnienie od cła może mieć zastosowanie jeszcze w innych przypadkach.

Ulgi celne.

Celem popierania wytwórczości krajowej mogą być przyznawane:

zniżki celne lub zwolnienia od cła dla artykułów pierwszej potrzeby, artykułów niezbędnych dla krajowej wytwórczości przemysłowej oraz dla artykułów wszelkiego rodzaju w przypadkach, w których szczególne warunki gospodarcze kraju tego wymagają;

częściowy lub całkowity zwrot cła uiszczanego za zagraniczne surowce, półfabrykaty lub materiały pomocnicze, użyte przy wyrobie towarów wywożonych z kraju, lub za użyte przy ich wytwarzaniu narzędzia i maszyny zagraniczne;

przywóz bez cła odpowiedniej ilości zagranicznych surowców lub półfabrykatów tego samego rodzaju, jak użyte przy wyrobie towarów wywożonych z kraju.

Czem jest przemytnictwo ?

W poprzednim numerze rzuciliśmy wezwanie, by Straż Graniczna przyczyniła się do wychowania ludności pogranicza w duchu państwowym i aby wpłynęła w ten sposób na zmniejszenie przestępczości na szkodę Skarbu Państwa.

Ludność pogranicza, a zwłaszcza młodzież należy uczyć o szkodliwości przemytu. Poniżej podajemy wzór pogadanki dla dzieci szkolnych, który mógłby się może przydać naszym instruktorom społecznym.

Będziemy starali się podawać w każdym numerze podobne wzory, aby dostarczyć naszym instruktorom możliwie najwięcej materiału instrukcyjnego. Prosimy o nadsyłanie nam swych uwag w tej sprawie.

Słyszycie ciągle dokoła siebie słowa: kryzys, bezrobocie, bieda. Ze jest bieda na świecie, odczuwamy to wszyscy na własnej skórze. Ze o pracę i zarobek dziś trudno, wiemy też o tem wszyscy, boć niema dziś chyba takiej rodziny w Polsce, w której ojciec, brat, syn czy ktoś z krewnych nie byłby dotknięty bezrobociem.

Tak samo jak poszczególni obywatele, biedę cierpi również i całe państwo. Im gorzej się powodzi obywatelom, tem mniej pieniędzy wpływa do kas państwowych. Coraz mniej wpływa podatków, coraz mniej ludzie kupują towarów monopolowych, ze sprzedaży których państwo ma dochód — słowem, skarbowi państwa zaczyna brakować pieniędzy na konieczne potrzeby państwowe.

A potrzeby te są bardzo wielkie. Państwo musi budować szkoły, ochronki i szpitale, drogi, mosty i koleje. Musi utrzymywać bardzo dużą ilość różnych urzędników, których praca pozwala państwu spełnić jego obowiązki wobec obywateli, a więc: nauczycieli, skarbowców, pocztowców, kolejarzy i t. d. Musi

utrzymywać policję i straż graniczną, aby zapewnić ład w państwie i bezpieczeństwo jego obywatelom. Musi utrzymywać, uzbroić i wyćwiczyć silną armję, która w razie potrzeby obroni nas przed wrogiem. Musi płacić zasiłki inwalidom wojennym i emerytury tym obywatelom, którzy przez całe swe życie służyli państwu i trzeba teraz zapewnić im spokojną starość. I wiele, wiele innych ma jeszcze państwo obowiązków, na spełnienie których potrzebuje pieniędzy.

Gdy tych pieniędzy jest zamało, odczuwamy to wszyscy równie dotkliwie. Brak nam jeszcze wielu szkół i koniecznych wprost pomocy szkolnych. Przysłowiowe są nasze złe drogi w środkowej i wschodniej połaci kraju. Nieuregulowane rzeki są przyczyną wielu nieszczęść, ze przypomnimy sobie tylko okropną powódź w roku zeszłym. A nasze lotnictwo cywilne i wojskowe, z którego jesteśmy tak dumni — komuż nie zależy na jego rozwoju? A nasza chluba — port w Gdyni, a nasza flota morska — czyż jest ktoś w Polsce, komu by nie zależało na ich rozbudowie?

Takich przykładów możnaby przytoczyć tysiące. Ale i tych kilku wystarczy chyba na to, żeby wykazać, iż **każdy obywatel powinien się troszczyć o to, by skarbowi nie brakło pieniędzy na opłacenie prac, wykonywanych dla dobra całego narodu!**

Złymi obywatelami są wobec tego przemytnicy, a dlaczego tak jest — zaraz wam wyjaśnię.

Polska jest krajem z natury bardzo bogatym. Mamy u siebie pod dostatkiem węgla, nafty, soli, rudy żelaznej i innych bogactw kopalnych. Mamy urodzajną ziemię, która nas karmi i odziewa, oraz lasy, obfitujące we wszystkie gatunki drzewa. Mamy wreszcie liczne fabryki i warsztaty, w których wyrabia się wszystko, czego tylko dusza zapragnie: od igły do lokomotywy i od guzika do najróżnorodniejszej odzieży i obuwia. Wszystkiego tego mamy aż zawiele dla nas samych. Pozostaje nam duża nadwyżka towarów i wyrobów fabrycznych, którą możemy sprzedawać do innych krajów z sowytm zarobkiem.

Im więcej sprzedaje się własnych towarów zagranicę, tem więcej pieniędzy wpływa do kraju, tem zasobniejszy jest skarb i tem lepiej się powodzi obywatelom. Rozwija się wówczas przemysł i handel, a ludzie pracy mają zatrudnienie i zarobek. To też każdy kraj stara się o to, żeby jaknajwiększą ilość swoich towarów sprzedać zagranicę.

I przeciwnie — im więcej towarów zakupuje się zagranicą, tem mniej pieniędzy pozostaje w kraju, bo trzeba niemi płacić kupcom zagranicznym za ich towary. A ponieważ tem samem kupuje się mniej wyrobów krajowych — własny przemysł zaczyna podupadać i nie mając zbytu na swe wyroby, ogranicza swą produkcję i zwalnia niepotrzebnych mu już pracowników. Rośnie wtedy w kraju bezrobocie, a z niem — nędza setek tysięcy rodzin.

Dlatego też każde państwo stara się ograniczyć jak może przywóz towarów zagranicznych. Kto chce kupić jakiś towar zagranicą, musi zapłacić od niego skarbowi odpowiednie cło, które jest ustalone w takiej wysokości, aby towar ten nie kosztował w kraju taniej od takiego samego towaru pochodzenia krajowego. W ten sposób, z jednej strony — państwo czerpie dochód z cła, pobieranego za pozwolenie sprowadzenia towaru z zagranicy, z drugiej zaś — przemysł i rolnictwo krajowe mogą skutecznie konkurować ceną z towarem zagranicznym.

W obecnych czasach ma to tem większe znaczenie, że każdy kraj — chroniąc swą własną wytwór-

czość — stara się nie wpuszczać do siebie obcych towarów. Dlatego też i Polska coraz mniej może sprzedawać swych wyrobów zagranicę, a przez to przemysł nasz i rolnictwo nie mają dostatecznego zbytu dla swych wyrobów. Jest ich za dużo na to, by można je było rozsprzedać w samej Polsce, to też fabryki ograniczają swą pracę, aby nie wyrabiać towaru bezużytecznie; z tego powodu wielu ludzi traci pracę i w kraju wzrasta bezrobocie.

Gdybyśmy jeszcze wpuszczali bez ograniczeń obce towary do Polski — przemysł nasz nie miałby już wogóle nic do roboty i pracujące jeszcze dziś fabryki trzeba byłoby również zamknąć. To znaczy, że i ci ludzie, którzy mają jeszcze dziś pracę, straciliby ją wówczas. Co to byłoby za bieda w Polsce — lepiej nawet o tem nie myśleć!

Któż miałby sumienie tak postępować, aby do tego doprowadzić? Powiecie może — nikt. Otóż, nieprawda! Są niestety, ludzie, których nie obchodzi nędza i poniewierka ich współbraci, ani ciężka sytuacja państwa. Są to właśnie **przemytnicy**.

Kupują oni towar zagranicą i przenoszą go potajemnie do kraju, nie płacąc cła i okradając w ten sposób skarb z pieniędzy, których tak bardzo państwo potrzebuje! Ale nie koniec na tem. Sprzedając w kraju przemycone towary po taniej cenie (mogą sobie na to pozwolić, bo nic ich nie kosztowało cło), powodują, że takie same towary, wyrobione w kraju, nie mają nabywców. Już taka jest niemądra natura ludzka, że towar zagraniczny kupuje się chętniej niż krajowy, choć byłby on w rzeczywistości gorszy w gatunku od naszego, a przez to samo — droższy!

A co się dzieje, jeśli fabryki polskie nie będą mogły sprzedać swych wyrobów, nad którymi w pocie czoła pracował polski robotnik? Oczywiście, muszą ograniczyć swoją produkcję lub nawet wogóle ją przerwać, a tem samem pozbawić pracy i zarobku setki i tysiące ludzi!

Któż jest tego przyczyną? **Przemytnik!**

Zapamiętajmy więc sobie, że **przemytnik jest wrogiem państwa i całego społeczeństwa. Okrada on skarb państwa i pozbawia chleba polskiego robotnika!**

Zapamiętajmy to sobie dobrze, abyśmy wiedzieli, kto w dużym stopniu ponosi winę za powszechną nędzę, jaka dziś panuje w naszym kraju...

Żadnego oficera ani szeregowego Straży Granicznej nie powinno broknąć w szeregach Kasy Wzajemnej Pomocy!

CEMENT DO MURU

O, tak! To rozumiem! Budujemy żywy mur graniczny. Precz z trupami, które dzieliły nas od społeczeństwa! Czy tylko da się zrobić, aby tych trupów nie było? Da się, da! Twierdzą, bo przekonałem się. Od roku nie mam na swoim odcinku ani jednego trupa (muszę odpukać w niepomalowane drzewo), a bandy rozbijamy, przemyt łapiemy nie gorzej, niż było to dawniej, kiedy beztrupci miesiąc należał do fenomenalnych. Społeczeństwo i strażnik patrzeli na siebie z bólem. Nabiału nie można było na miejscu kupić, mieszkania wynająć, ale nożem w plecy oberwać było łatwo. Owszem, owszem zdarzało się.

Zilustrujmy stan rzeczy obrazkami. Obrazek taki, na przykład: leży sobie na roli chłopczyzna (miał iść w tym roku do wojska), blady, zastygły, z kulą w pierś. W ręce zaciska butelkę z brendką. Matka klęczy nad nim i zawodzi, tłum mruczy i przeklina. Strażnika nie widać, bo przykro mu i nie chce swym widokiem drażnić ludzi. Rzuca się może. Zdarzało się, zdarzało! Trupioszek bylejak ubrany, — nędza. Poszedł nie pierwszy raz, a może i pierwszy, ale już więcej nie pójdzie. Wytrawnego przemytnika nie łatwo ustrzelić. Chytra zwierzyzna. Lis. Zastania się zającami. Takiego drania to i nie żał byłoby, ale jaka radość w Izraelu, kiedy starego lisa złapie się do sieci żywego! Sprawa warta zachodu. Górą Czaty! My też chcemy żyć wśród przyjaciół, przynajmniej życzliwych, chcemy tępić przemytnictwo we własnym narodzie, lecz chodzi o metody

Drugi obrazek: mam na swym odcinku przemytnika, Pietrek mu na imię. Urodził się i wychował w chałupie o sto metrów od granicy położonej. Miły i wesoły chłopak. Kiedy tamtędy przejeżdżam, lub przechodzę, zawsze z nim pogadam trochę, bo zawsze, uśmiechając się, wychodzi mi na spotkanie. Zna wszystkich we wsi po drugiej stronie. Spotkałem go dzisiaj, wyszedł, kłania się. Zalecał mi zapach eteru. „Pietrek, piłeś eter?” — „Tak, piłem”. — „Czy ty wiesz, durniu, jakie są tego skutki?” — Nagadałem, nawymyślałem, tak, po ojcowsku (koledzy robią mi ojcem przemytników). Chłopak zawstydzony i przyrzekł, że więcej eteru pić nie będzie. W pięćdziesięciu procentach wierzę mu, że dotrzyma słowa. Nie pytałem go, skąd wziął eter, bo poco? Wiadomo, że przemycił. Rewizji domowej nie przeprowadzę, bo byłaby bezskuteczną. Znam swych przemytników. Pietrek nieraz mi już wyświadczył przysługę, w grudniu przeniósł mi przez rzekę, rozebrawszy się do pasa. Zrobił to z własnej inicjatywy. „Nie przeziębisz się?” — zapytałem go wtedy. „O, panie! Albo to raz tak przechodzę?” — Wiem, że Pietrek ma dla mnie sympatię i przyznam, że tę jego sympatię cenię sobie więcej, niż czyją inną. Z Pietrka będą jeszcze ludzie. Wie on dobrze, że jeśli zosta-

nie przytrzymany, potraktujemy go bez żadnych względów i nie będzie miał o to do nas żalu, bo każdy musi spełniać swoje. Pietrek, to spryciarz i nędza, szuka kilku groszy zarobku, a konfidentem nie chce zostać, — poczytywałby sobie za ujmę.

Jeszcze jeden widoczek. Strażnik, instruktor P. W., przytrzymał z przemytem swego strzelca. Przy spotkaniu ze strażnikiem, chłopak wiał. Po przemyt poszedł w czapce strzeleckiej. Nie zdziwił się, kiedy go potraktowano bez względów, wykreślono z oddziału strzeleckiego. Instruktor o nim, jako o strzelcu, wyrażał się pochlebnie. Pytam chłopaka, dlaczego po przemyt poszedł w czapce strzeleckiej, odpowiada mi, że chciał się zagranicą pokazać, bo tam strzelców nie zna, nie myślał o wyrabianiu sobie w ten sposób protekcji, nie myślał, że go przytrzymają, tembardziej, że go przytrzyma jego instruktor. Przemytnictwa nie wstydzi się, czuje się bohaterem dnia. Po odcierpieniu kary chciałby ponownie wstąpić do „Strzelca” i pyta mnie, czy można będzie. Nie obiecuję mu. Taka to psychologia. Ileż to pracy nad budową „żywego muru”!

To młodzież. A starzy? Przez całe długie zimowe wieczory opowiadają swe przemytnicze przygody. Mówił mi jeden z naszych pogranicznych księży, że nie spowiadają się z grzechu przemytnictwa. Taki grzech w ich pojęciu nie istnieje, ale modlą się o szczęśliwe przejście granicy, po udułej, ciężkiej przeprawie dają ofiary, nawet stawiają przydrożne krzyże. Proboszcz nie narzeka na swych paarfjan. Kiedyś przynieśli mu do kościoła wino mszalne, — przemycone i dziwili się, że nie chciał przyjąć.

Taki to mamy materiał na żywy mur, ale cementu potrzeba i nie bylejakiego! Wodą cegiełek nie sklejimy.

W każdym zgrupowaniu ludzkim, nie tylko na granicy, znajdujemy zbrodnicze typy. W pogranicznej wiosce taki typ, operujący nożem, czy kastetem, jest nienawidzony, jak gdzieindziej. Szkoda czasu na gadanie z nim. Trzeba go bezlitośnie tępić a pospolity przemytnik, rad, że wyzbędzie się terrorysty, nie pożałuje go. „Żywy mur” na najbardziej aktywnych odcinkach, nie jest utopją. Połóżmy tylko rękę na pulsie granicznego organizmu, wczujmy się tylko w duszę granicy i powoli, rozsądnie przystąpmy do pracy Czaty poruszyły najżywotniejsze zagadnienie. Przemyt i wymyt uprawiają, z małymi wyjątkami, tylko nasi obywatele. Ludzie z przedpoła nie ryzykują, choć czerpią korzyści, godząc w tym wypadku swe czyny z obowiązkiem państwowo-obywatelskim. Nasi ludzie odsiadują kary po jednej i po drugiej stronie. Tamci ani po jednej, ani po drugiej. Przeciwiństwo zbyt rażące.

Jotko.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Nadkom. Władysław Słoka

„HUCULSKIM SZLAKIEM II BRYGADY LEGJONÓW”

Minęły dni 14 — 16 lutego pięknej imprezy sportowej, która przypomniała całemu społeczeństwu Polski o dziejach Żelaznej Karpackiej Brygady.

Setki sportowców - narciarzy przeszło tym szlakiem, który przed 20-tu laty wydeptany został stopami



Nasza zwycięska drużyna na mecie w Worochcie.

bohaterów i skropiony ich krwią, o czym świadczą pomniki spotykane na tej trasie.

Tysiączne tłumy, zebrane przy mecie, entuzjastycznie witały przybywających sportowców, reprezentujących wojsko, K. O. P., policję, organizacje społeczne i sportowe, miasta, miasteczka i wsie; wśród tej rzeszy sportowców byli również dzielni nasi strażnicy.

Nie będę opisywał przebiegu tej wielkiej uroczystości, gdyż znany jest on z prasy i radja, a ograniczę się tylko do scharakteryzowania ogólnych warunków i nastrojów, w jakich wywalczyli pierwsze miejsca nasi strażnicy - zawodnicy.

Ogółem stanęło do zawodów około 70 patroli, w tej liczbie 20 wojskowych i 3 nasze: Nr. I. i Nr. III. Sołotwina, oraz Nr. II. Worochta. Nadmienić muszę, że dla porównania sprawności narciarsko - strzeleckiej zestaw drużyn był ułożony również i ze świeżo przydzielonych

Od wydawnictwa

Numer 5 Czat z dnia 5 marca 1935 r. nie mógł być wysłany pewnej ilości nowych P. T. Abonentów, z powodu wyczerpania nakładu.

Numer niniejszy otrzymują wszyscy zamawiający.

Szanownym Abonentom, którzy nadesłali pełną prenumeratę za m. marzec, a nie otrzymali N-ru 5, zaliczy się odpowiednią część wpłaconej kwoty na poczet prenumeraty za m. kwiecień.

Prosimy o uwzględnienie powyższego przy przesyłaniu prenumeraty kwietniowej.

Administracja

strażników I. G. Stryj, skład drużyn był następujący:

I. Patrol Nr. I. Sołotwina:

- 1) str. Klimek — kmdt. patrolu z I. G. Nowy Targ
- 2) „ Niedziela z I. G. Sambor
- 3) „ Grześkowiak z I. G. Stryj
- 4) „ Pietkiewicz z I. G. Stryj

II. Patrol Nr. II. Worochta:

- 1) str. Jakubek — kmdt. patrolu z I. G. Stryj
- 2) „ Wojtkowski z I. G. Stryj
- 3) „ Sobczuk z I. G. Nowy Targ
- 4) „ Lawrenz z I. G. Nowy Targ

III. Patrol Nr. III. Sołotwina:

- 1) str. Słeziak z I. G. Stryj
- 2) „ Tietze z I. G. Stryj
- 3) „ Zientara z I. G. Sambor
- 4) „ Moskal z I. G. Sambor



Nagrody zdobyte przez zwycięską drużynę Straży Gran.:
Statua Legionisty — nagr. P. Komendanta Straży Granicznej,
Orzeł z brązu — nagr. P. Woj. Stanisławowskiego.

Nasze patrole zostały zaliczone do klasy wojskowej, co z uwagi na wiek szeregowych czynnej służby w stosunku do wieku naszych szeregowych, stwarzało trudną konkurencję w wysiłku sportowo - fizycznym. Poza to prawie w 100% decydował wynik strzelań, który nastęrczał obawy, że nie możemy liczyć na konkurowanie z zespołami wojskowymi, tak ze względu na stan naszych kbk, (stary system), jak i na małą stosunkowo ilość odbywanych programowo strzelań; i ciężkie warunki strzelań rodziły obawę, że nasi zawodnicy — przy największym nawet wysiłku — mogą zająć lepsze miejsca jedynie wśród zawodników cywilnych.

Nasi zawodnicy, pragnąc godnie reprezentować Straż Graniczną, pocieszali się jedynie tem, że uciążliwy trzydniowy marsz przy burzliwej i śnieżnej zawieji wyczerpie młodego żołnierza, a tem samem walory strzelecko - narciarskie starych żołnierzy - strażników podniosą się znacznie.

Tak sądziłem ja i mój kwatermistrz, podkomisarz Brzeski, który zaledwie na tydzień przed rozpoczęciem

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA



PO PRZYBYCIU DO METY W WOROCHCIE

Obok zawodników stoją na pierwszym planie (od lewej): p. nadinsp. Prosołowicz, kier. Wsch.-Małop. I. O., p. nkom. Słoka, kier. I. G. Stryj oraz p. kpt. Gawłowski, delegat K.S.G.

„Marszu” przeprowadzał trening eliminacyjny zawodników.

Tydzień treningu mógł wpłynąć raczej na obniżenie wartości fizycznej zawodnika, który był wyrwany bezpośrednio do treningu z nocnej służby granicznej.

A więc ani trening, ani inne okoliczności są przyczyną tego, że nasi dzielni (słusznie to miano im się na-

Prosołowicza, który pożegnał na starcie naszych zawodników słowami: „Liczę na to, że wy, jako starzy żołnierze, staniecie na czele młodszych kolegów wojskowych!”. Słowa te podziały na zawodników do tego stopnia, że jeden z nich w rozmowie oświadczył: „Gdybyśmy nawet mieli sobie karki połamać, to się nie damy”.

I rzeczywiście uniesieni ambicją nasi strażnicy, spisali się dzielnie, zajmując te zaszczytne miejsca i zdobywając poza nagrodą Pana Komendanta Straży Granicznej, równie piękną nagrodę Pana Wojewody Stanisławowskiego, przeznaczoną dla najlepszego patrolu z terenu tego województwa.

Minęły już dni uroczystego marszu „Szlakiem II Brygady Legionów” — lecz kontynuują go strażnicy kom. Sołotwina i Worochta w myśl planu służby co-



Adjutant Wsch.-Małop. I. O. p. asp. Plutecki wita naszą zwycięską drużynę na mecie.

leży!) zawodnicy wywalczyli 4-te, 5-te i 13-te miejsca wśród drużyn wojskowych i cywilnych.



Lekarz PW. i WF. kpt. dr. Rettinger bada w obecności kier. I.G. Stryj p. nkom. Słoki — naszego zawodnika, przybyłego do mety.

Ambicja i nic innego jak tylko ambicja starego żołnierza - strażnika i silna wola godnego reprezentowania Straży Granicznej sprawiły, że odnieśliśmy tak piękny sukces. Strażnicy nie zawiedli nadziei Nadinspektora



Kier. Wsch.-Małop. I. . p. Nadinspektor Prosołowicz jest zachwycony dziarską postawą przybyłego do mety zawodnika. dziennie, tak jak i w marszu uroczystym stosując się do wskazań wyrytych na pomnikach bohaterów „Ku chwale Ojczyzny”.

Niechże ten piękny wyczyn zawodników - strażników będzie przykładem dla ich kolegów, którym przypadnie w udziale w roku przyszłym reprezentować Straż Graniczną!

Głos mają nasze żony

W Nrze 3 z b. r. umieściliśmy artykuł p. t. „Stroskanej matce i żonie”. W sprawach poruszonych w tym artykule wypowiada się obecnie jedna z naszych Pań, ukrywająca się pod pseudonimem „Wybrzeżanka”. Red.

Szanowna Pani Marjo!

Chciałabym zabrać głos w poruszonej przez Panią sprawie. Z góry jednak zaznaczam, że jestem straszną optymistką. Wszystko to, co ma jakikolwiek związek z troską lub zmartwieniem, nie ma do mnie dostępu. Życie biorę ze strony najprzyjemniejszej.

Jestem młoda i w wielu sprawach niedoświadczona, ale chciałabym się podzielić z Panią tem, czego się nauczyłam, już jako mężatka. Pochodzę z rodziny, gdzie kilka złotych nie odgrywało nigdy wielkiej roli, jednak nie bogatej. Wychodząc za męża nie wniosłam żadnego posagu, jedynie swoją młodość i niedoświadczenie. To też w pierwszym roku naszego pożycia opanowało mnie ogromne zniechęcenie do walki o byt, bo muszę zaznaczyć, że mąż mój jest strażnikiem granicznym i pobiera pensję bez żadnych dodatków, a mieszkamy niedaleko drogiej zwłaszcza w lecie — Gdyni.

Dziś mogę się pochwalić pewnym doświadczeniem w trudnej sztuce życia i wyżycia z niewielkiej stosunkowo pensyjki męża.

Był czas, że na samo utrzymanie, t. j. życie (pomniejszając ubranie) wydawałam około 130 zł. na dwie osoby. Dziś wydaję zaledwie 80 zł. już z praniem (co miesięcznie kosztuje mnie około 3 zł.), i światłem. Dodać muszę, że przybyło nam dziecko, które obecnie liczy 2 latka. W ciągu 3-letniej gospodarki przyszłam do przekonania, że najmniej się wydaje wówczas, jeżeli każdy wydany grosz skrzętnie się zapisuje. To też mam osobny zeszyt, który podzieliłam sobie na rubryki: 1) kolonjalka, — to, co zakupuję w sklepie spożywczym; 2) mięso, 3) chleb, 4) jarzyny, 5) nabiał, 6) nieprzewidziane.

Na początku miesiąca robię zakupy tych artykułów, które przez miesiąc nie zepsują się, a więc: mąka, cukier, kasze, sól, zapalki, mydło i t. p. Resztę pieniędzy, które mi zostaną z przeznaczonych na życie, po zakupieniu wyżej wymienionych artykułów, dzielę na tygodnie i w ten sposób nie wolno mi więcej wydać niż to, co mam. Po odjęciu 80 zł. na życie resztę dzielę w ten sposób: 20 zł. miesięcznie przeznaczam na ubranie, 10 zł. na P. K. O., jako oszczędność, no i po zapłaconiu wszystkich pilnych rachunków, jak za gaz, opał, mieszkanie, jeżeli zostanie kilka złotych, składam na drugą książeczkę P. K. O., ażeby w razie nagłego wypadku, jakiegoś wyjazdu, czy choroby, nie uciekać się do pożyczek.

Zaznaczyć muszę, że, co prawda, ubieramy się nie wykwiłtnie, ale dostatnio, tak, że niektóre znajome panie posadzają mnie o to, że mi pomagają rodzice.

Garderoba moja składa się z paru sukienek (nie są to modele paryskie, ale wyjść w nich nie wstydę się), 3 płaszczy (letni, zimowy i przejściowy), kostjumu i letniej narzutki, tak często spotykanej w zeszłym roku.

Mąż posiada zupełnie przyzwoite 2 ubrania, mundur galowy, 2 płaszcze cywilne (zimowy i letni).

Dziecko też jest dobrze ubrane, pomimo, że w wielu wypadkach jest to przeróbka ze starych sukienek.

A więc, kochana Pani Marjo! Niechże Pani tak ponuro na świat nie patrzy. Warto żyć, bo życie jest piękne. To, że Pani musi płacić za dzieci w szkole 105 zł. rocznie, toż to jest drobnostka, przecież to nie całe 10 zł. miesięcznie. A gdy dorosną i zaczną pracować, będą Pani pomagać materjalnie, a może nawet młodszemu rodzeństwu w zdobyciu niezależnego bytu. Tyle jest nędzy na świecie, że powinnyśmy gorąco Bogu dziękować za to, co mamy. Nie znam bliżej Pani warunków życiowych, ale sądzę, że skorzysta Pani z mego doświadczenia.

„Wybrzeżanka”.

Urzędnik musi ułatwiać życie obywatelom

Doniesłe zarządzenie

P. Min. Zyndram Kościałkowskiego

P. Minister Spraw Wewnętrznych Marjan Zyndram - Kościałkowski wydał zarządzenie, które powita z uznaniem niewątpliwie całe społeczeństwo. Zarządzenie to dotyczy stosunku władz administracji ogólnej do obywateli i zawiera następujące wskazania:

„Naczelnem hasłem i ambicją urzędnika musi być — przy załatwianiu każdej sprawy — dążyć wszelkimi siłami do tego, aby w miarę możliwości ułatwiać życie obywatelowi i w sposób życzliwy chronić go od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości.

Kierowanie się w każdej sprawie istotnym sensem przepisów, unikanie formalności zbędnych i dla przeciętnego obywatela całkowicie niezrozumiałych winno wytworzyć ten nastrój, w którym stosunek obywatela do administracji cechować będzie pełne zaufanie”.

Pan Minister zapowiada bezwzględna walkę z przerostem biurokratyzmu w urzędach administracji ogólnej, oraz z systemem niewłaściwego traktowania obywateli przez te urzędy. Piętnując te objawy, Pan Minister rzuca następujące ostrzeżenie:

„Urzędnicy, którzy okażą się niezdolni do pozbycia się nałogów biurokratycznych, wykażą temsamem brak zasadniczych warunków do zajmowania stanowiska w administracji. W szczególności odnosić się to będzie do tych urzędników, którzy usiłowałiby w stosunku do obywateli stosować system drobnych szykan i złośliwych przykrostek”.

ŻYCIE POGRANICZA

Korespondencja z Wielkopolskiego I. O. PAN PUŁKOWNIK JUR-GORZECZOWSKI NA OTWARCIU OGNISK „O.M.P.” W POZNANIU

Na terenie Wielkopolski rozwinął żywą działalność nowy związek pod nazwą „Organizacja Młodzieży Pracującej”.

Prezesem Zarządu Głównego tej Organizacji jest nasz Komendant Pan Pułkownik Jur - Gorzechowski. W dniu 10 marca b. r. dokonano poświęcenia i otwarcia „Ogniska V” imienia pułkownika Jur-Gorzechowskiego, na którą to uroczystość zjechał do Poznania nasz Komendant.

O godzinie 13.30 w słoneczne popołudnie niedzielne zaczęli się gromadzić na dworcu przedstawiciele władz i elita społeczeństwa Poznania, przybyli, aby powitać Dostojnego Gościa, a więc był tam z ramienia wojska p. gen. Załorski, z ramienia Wojewody p. naczelnik Rakowski, Dyrektor Cel p. Unolt, prezes Izby Skarbowej p. Świtalski, profesor Uniwersytetu Pozn. p. Jakubski, poseł Jeszke, kier. Wlkp. I. O. insp. Zięba, d-ca 58 p. p. plk. Chilewski, Wojewódzki Komendant P.P. podinsp. Sawicki, przedstawiciele organizacji społecznych i wiele innych osób.

„Organizacja Młodzieży Pracującej” wystawiła kompanię honorową z orkiestrą. Wśród zebranych panuje nastrój uroczysty, wyczekujący; „ompiacy” są szczerze przejęci, gdyż wielu z nich jeszcze nie widziało Pułkownika, o którego życiu i czynach słyszeli tak dużo.

O godzinie 14.01 podchodzi pociąg, z którego już śmieje się do obecnych twarz naszego Komendanta. Następuje uroczyste powitanie, orkiestra gra „Pierwszą Brygadę”. Pan Pułkownik przyjmuje raport, poczem zebrani udali się do Hotelu Bazar, gdzie podejmowano p. Pułkownika śniadaniem. Po śniadaniu długa wędrówka do wszystkich świetlic O.M.P., które zwiedzał p. Pułkownik. Młodzież „ompiacka” z entuzjazmem witała swojego przywódcę, popisując się śpiewem, deklamacjami i swymi postępami w pracy.

W wędrówce po świetlicach towarzyszył Panu Pułkownikowi oprócz wymienionych już osób p. gen. Knoll-Kownacki D-ca O. K. VII, Rektor Uniwersytetu Poznańskiego Dr. Prof. Runge, oraz Prezydent Miasta plk. Więckowski.

O godzinie 20.30 podejmowano Pana Pułkownika obiadem w „Adrii”, w którym wzięło udział około 60 osób, przedstawiciele władz i społeczeństwo Poznania. O godzinie 1.05 odprowadzony gremjalnie na dworzec, komendant nasz od-

jechał do Warszawy, żegnany okrzykiem „Niech żyje Pułkownik Jur!”

Należy zaznaczyć, że Poznań dawno nie przeżył takiego entuzjazmu i radości jak w tę niedzielę. Na każdym kroku dawano odczuć naszemu Komendantowi, że przyjazd Jego jest wielkim świętem dla Poznania. Szczególnie narażona była przysłowiowa skromność Pana Pułkownika podczas przemówień wygłaszanych w czasie uroczystości, gdyż były one nacechowane wielką czcią dla Niego, jako bohatera walk o niepodległość Polski.

OMP. na terenie Wielkopolski ma wielkie szanse rozwoju. Dotąd brakło na tutejszym terenie ludzi, którzyby zainteresowali się młodzieżą robotniczą, która tak potrzebuje opieki i nadania jej ideowego kierunku. Dzięki inicjatywie i pracy naszego Komendanta powstaje nowa placówka pracy ideowej właśnie na odcinku najwięcej potrzebującym tego. To też coraz więcej przybywa w Wielkopolsce niebieskich robotniczych koszul, pod którymi biją serca miłością ku Ojczyźnie i Wielkiemu Budowniczem Polski Marszałkowi Piłsudskiemu.

Straż Graniczna i na tym odcinku pójdzie w pierwszym szeregu. Wielkopolski Inspektor Okręgowy wystosował do podległych mu oddziałów okólnik wraz z regulaminem O.M.P. i już dzisiaj możemy się poszczycić, że w większych ośrodkach powstają ogniska O.M.P-u, którymi opiekować się będą oficerowie i szeregowi Straży Granicznej.

Obserwując entuzjastyczne i serdeczne przyjęcie Pana Pułkownika, oraz cześć i najwyższy szacunek jaki Mu w Poznaniu okazywano na każdym kroku, rośliśmy w dumę, że to nasz Komendant jest taki kochany przez społeczeństwo i że On, a nie kto inny stoi na czele Straży Granicznej!

(B. B.)

PAMIĘCI ZMARŁEGO KOLEGI

S. p. str. Wojciech Kubiak

Dnia 14 lutego 1935 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach s. p. str. Wojciech Kubiak z Komisarjatu Straży Granicznej Rychtal, I. G. Ostrów Wlkp. I. O. Poznań.

S. p. str. Kubiak był dzielnym i wiernym strażnikiem granicznym. Ciężką i twardą służbę graniczną wykonywał w ciągu 14 lat nadzwyczaj sumiennie i gorliwie, mając zawsze na względzie dobro służby i wspólne dobro obywateli kraju.

Nieublagana śmierć przerwała pasmo Jego życia i wyrwała Go z naszych sze-

regów, a że był kochanym kolegą i dobrym towarzyszem broni, pozostawił po sobie wśród nas wielki żal.

Pogrzeb s. p. str. Kubiaka, dzięki staraniom p. insp. Braziulewicza, Kier. I. G. Ostrów, odbył się bardzo uroczystość z honorami wojskowymi na cmentarzu w Rychtalu.

Zmarłego odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku z plutonem honorowym Straży Granicznej, orkiestrą wojskową 60 p. p. z Ostrowa w pełnym składzie pod batutą p. por. Paszke. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. proboszcz Skiba Franciszek. W pogrzebie wzięło udział Kier. I. G. Ostrów p. insp. Braziulewicz wraz z oficerami I. G. oraz delegacje z poszczególnych Komisarjatów z wieńcami i tłumy publiczności.

Nad grobem Zmarłego wypowiedział piękną mowę ks. Proboszcz Skiba z Rychtala o zasługach i zaletach Zmarłego, jako dobrego katolika, zaś pkom. Żurkowski Antoni, Kier. Kom. Rychta w następujący sposób mówił o Jego zasługach i zaletach, jako żołnierza i obywatela:

Wojciechu Kubiaku — wzorowy żołnierzu Straży Granicznej!

Odszedłeś od nas tam, dokąd każdy z nas prędzej czy później odejść musi.

Jeżeli opuściłeś nasze szeregi zawczasie, to tylko dla tego, że w ciężkiej służbie ochrony granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, nie znalazłeś co znaczy wypoczynek.

Byłeś dzielnym i wiernym strażnikiem granic naszej Ukochanej Ojczyzny, nie szczędziłeś zdrowia ani trudu, czem zyskałeś u swych przełożonych pełne uznanie i szacunek i zawsze byłeś stawiany jako wzór swym kolegom, jak trzeba służyć w naszej polskiej ziemi.

Byłeś również dobrym i karnym żołnierzem Wojsk Polskich, bo jak tylko zabrzmiała polska trąbka wojenna, rzuciłeś szeregi ciemniców i stanąłeś w szeregach polskiej młodej Armji, by walczyć o naszą Niepodległość i bronić Tej, co nie zginęła.

Byłeś również dobrym i przykładnym mężem i ojcem rodziny, której poświęcałeś każdą wolną chwilę. Chwil tych jednak miałeś nie dużo, ponieważ zawsze na pierwszym planie były u Ciebie obowiązki i służba.

Zatem spełniłeś swe obowiązki względem Polski i Rodziny, jak przystało na każdego dobrego obywatela Polaka i wiernego syna Ojczyzny.

Od tej pracy, którą ukochałeś oderwała Ciebie nieubłagana śmierć i wyrwała z naszych szeregów.

Pozostawiłeś jednak wśród nas dobrą i niezatartą pamięć. Wojciechu Kubiaku, spoczywaj w spokoju po trudach, których nie skąpiło Ci życie, a ta nasza piastowska ukochana ziemia, niech Ci lekką będzie.

A ty Wdowo i Matko, bądź spokojna, gdyż nadal należysz do wielkiej Rodziny Straży Granicznej, która dalszemi Twoimi losami będzie się opiekować!

Korespondencja ze Śląskiego I. O. „POCIĄG ŚMIERCI” W ORZEGOWIE

Jedną z najbliższych granicy polsko - niemieckiej położonych miejscowości jest gmina Orzegów, licząca ponad 10.000 mieszkańców. Zakłady przemysłowe, leżące na terenie tej gminy zredukowały kilka tysięcy robotników, którzy wykorzystują nadgraniczne położenie osiedla, uprawiając masowo przemytnictwo towarów z Niemiec.

Przemytnikom z Orzegowa sprzyja okoliczność, że z Borsigwerku (Bobrek) po stronie niemieckiej przyjeżdża codziennie pociąg towarowy, zdążający przez Orzegów do Chebzia. Pociąg ten zatrzymuje się przed samą granicą polsko - niemiecką, a następnie zwalnia biegu w pobliżu stacji Orzegów. Tor w tym miejscu położony jest w dość głębokim wąwozie, podnosi się lekko, zakręcając w kierunku Chebzia.

Przez długie miesiąca trwa tu zorganizowany na wielką skalę, natarczywy przemyt różnych towarów z Niemiec. Akcja przemytnicza odbywa się na odcinku Orzegowa w ten sposób, że przemytnicy, którzy przechodzą legalnie do Niemiec na podstawie kart cyrkulacyjnych i zakupu tam maggi, pomarańcze, zapalniczki, tytoń, cygara, sacharynę, i jedwab — lokowali się z towarem po stronie niemieckiej, gdzie pociąg na krótko się zatrzymuje. Przemytnicy wsiadają do pociągu ukrywając się przeważnie w budkach dla hamulcowych lub na osiach wagonu, a kolejarze niemieccy zupełnie im w tym nie przeszkadzają. W ten sposób przemytnicy przekraczają granicę, wykorzystując dla celów przemytnictwa międzypaństwowe urządzenia komunikacyjno - przewozowe.

Pociąg przyjeżdża do stacji Orzegów o godzinie 13.30 lecz nie zatrzymuje się, tylko zwalnia bieg wskutek wzniesienia toru oraz zakrętu, z czego korzystają przemytnicy, wyrzucając towar i wyskakując z pociągu.

W chwili przyjazdu pociągu zbiera się tu tysięczny tłum ludzi, odbierający przemyt i osłaniający przemytników. Tłumy

zbierają się po obu stronach toru kolejowego, korzystając z pagórkowatego terenu, a część gapiów lokuje się na wiadukcie, pod którym przejeżdża pociąg z przemytnikami. W ten sposób uczyniono sobie z całej akcji widowisko. Ludność tujejsza jest usposobiona wrogo do strażników, a darzy wielką sympatią przemytników, uważając ich niemal za swoich bohaterów. Interwencja Straży Granicznej, nawet przy pomocy konnej policji, która rozganiała tłum — z uwagi na wielką ilość kobiet, starców i dzieci wśród tłumu, dawała słabe rezultaty.

Do niedawna przynajmniej dwa razy w tygodniu Straż Graniczna urządzała tu obławy na przemytników przy pomocy wzmocnionej załogi całego Komisarjatu Lipiny, a niemal codziennie ustawiały się oddziały Straży Granicznej z placówki Orzegów, Rudzka Kuźnica i Ruda Śląska wzdłuż pociągu. Padały serje strzałów, przyczem zdarzały się wypadki zranienia a nawet zabicia przemytników. Staczało również walki z tłumem ciekawych, który z ogromnym zainteresowaniem śledził karkołomne skoki przemytników z pociągu i nienawistnie reagował na ruchy strażników, obrzucając często strażników kamieniami i raniąc ich dotkliwie. W razie przytrzymania przemytników tłum staczał walki z Strażą Graniczną, starając się ich odbić względnie uratować przemycony towar lub zniszczyć go. Przemytnicy mimo grożącego im niebezpieczeństwa nie zaniechali i dziś swego procederu.

Przemytnicy z Orzegowa mieli świetnie zorganizowaną służbę informacyjną, która donosiła im na stronę niemiecką, — gdzie wyczekiwali na przybycie pociągu — o siłach i zamiarach Straży Granicznej. Służył im do tego celu sprytnie obmyślony system sygnalizacyjny, polegający na wywieszeniu z okien domów — obok toru kolejowego w Rudzie, widocznych na stronie niemieckiej — kolorowych płacht, które były umówionymi znakami i ostrzegały przemytników o obecności i ruchach Straży Granicznej, zgrupowanej na torze kolejowym.

Od niedawna zarządzono zatrzymywanie w Orzegowie tego „pociągu śmierci”, jak go nazwali miejscowi przemytnicy, co umożliwiło sparaliżowanie masowej akcji przemytniczej i ułatwiło wyłapywanie pojedynczych przemytników przed wyskoczeniem z pociągu. Lecz przemyt z tego powodu na tym odcinku zmniejszył się tylko, ale nie ustał zupełnie.

NASZA PRACA W LUTYM

W lutym b. r. przytrzymano między innymi następujące towary: zapalniczek

1213 sztuk, sacharyny 32 kg, brandki 220 kg, eteru 176 kg, owoców południowych 5033 kg, kart do gry 61 talji, rowerów 5 sztuk, drożdży 205 kg, konfekcji 175 kg, galanterji 217 kg.

Oprócz tego dwa karabiny, jedna strzelba myśliwska, zegarki złote, zegary, mechanizmy zegarowe, nakrycia stołowe, obrazy olejne, wyroby jedwabne i włókiennicze, gramofony, płyty gramofonowe, wyroby metalowe, gumowe, skórzane i drewniane, porcelana, artykuły i przyrządy lekarskie, firanki, parasolki damskie, skórki futrzane, aparaty i przybory fotograficzne, tytoń, cygara i papierosy, wyroby ze szkła, kosmetyki, maggi, kamienie zapalowe, wyroby papierowe, nasiona, brzytwy, przybory do golenia, karbid a nawet zapalniczki. Ogólna wartość przytrzymanego towaru w miesiącu lutym wynosi 56.000 złotych, ponadto zajęto nieostemplowanych rachunków i różnych dowodów handlowych na sumę 221,863 złotych.

Przytrzymano z przemytem — 1335 osób oraz 135 osób za nielegalne przekroczenie granicy. Użyto broni palnej w pościgu za przemytnikami w 97 wypadkach przez oddanie 206 strzałów z kbk i 182 z pistoletów. Zraniono 3 osoby.

Przeprowadzono 230 rewizyj domowych, z których 162 dały wynik pozytywny.

NOWY SPOSÓB PRZEMYCANIA SACHARYNY

Przemytnicy sacharyny, którzy dotychczas przemycali ten cenny artykuł w specjalnych opaskach t. z. „meczach” pod ubraniem, zmienili ten sposób, ponieważ jest on dziś już dobrze znany wszystkim wywiadowcom.

Ogromne straty, poniesione w ostatnich czasach przez przemytników sacharyny z powodu wykrycia ich metod przemykania, likwidacji ich szajek i zajęcia sacharyny na grube sumy — przez śląskie organa Straży Granicznej, zmusiły ich do szukania nowych sposobów przemytu.

Dnia 26 lutego 1935 r. została przytrzymana obywatelka polska z przemytem 5 kg sacharyny krystalicznej, którą przechowała w dwóch nowych pończochach, ukrywając w każdej z nich, po pięć paczek półkilowych.

Pończochy z sacharyną miała schowane na szyji pod futrzanym kołnierzem płaszczka, który nosiła podniesiony wysoko do góry, w ten sposób, że niczem nie zdradzał schowku sacharyny. (e. z).

Kronika celna

1) W Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 5 pod poz. 83 ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 31 stycznia 1935 r., na którego podstawie siedzibę Oddziału Urzędu Celnego w Cieszynie przeniesiono z Cieszyna czeskiego na stację kolejową Cieszyn. W związku z powyższym Oddział Urzędu Celnego Cieszyn Dworzec Czeski otrzymał nazwę „Oddział Urzędu Celnego Cieszyn Dworzec”.

2) W Dz. Ustaw R. P. Nr. 11/35 pod poz. 58 ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 31 stycznia 1935 r. w sprawie zwalniania od zamknięcia celnego niektórych składów celnych, przeznaczonych do przechowywania pewnego rodzaju towarów.

Na podstawie wymienionego rozporządzenia mogą być zwalniane od zamknięcia celnego poszczególne składy celne przeznaczone do przechowywania śledzi solonych przywożonych w beczkach i półbeczkach, jaj, drobiu białego i masła.

Zwolnione od zamknięcia celnego składy pozostają pod kontrolą celną.

Przyjmowanie towarów do składu celnego, pozostającego bez zamknięcia celnego, jak również podejmowanie towarów z takiego składu, odbywa się w obecności funkcjonariusza celnego.

Przedruk omawianego wyżej rozporządzenia znajduje się w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu Nr. 5/35 r. pod poz. 84.

3) Zarządzeniem Ministra Skarbu z dn. 31 stycznia 1935 r. ogłoszonym w Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 5/35 pod poz. 89 wprowadza się z dniem 1 kwietnia 1935 r. nową instrukcję manipulacyjną dla władz i

urzędów celnych w sprawie odprawy celnej.

4) W Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 5/35 pod poz. 96 ogłoszono okólnik Ministerstwa Skarbu z dn. 14 lutego 1935 r. Nr. D. IV. 4476/3/35 w sprawie towarów pochodzących i przychodzących z Zagłębia Saary.

Towary pochodzące i przychodzące z Zagłębia Saary podlegają, począwszy od dnia 18 lutego 1935 r., odprawie celnej narówni z towarami pochodzącymi i przychodzącymi z Niemiec.

5) W Monitorze Polskim Nr. 41/35 pod poz. 55 ogłoszono Instrukcję Ministra Skarbu z dn. 31 stycznia 1935 r. wydaną w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych w sprawie postępowania przy odprawach celnych przedmiotów, przeznaczonych dla osób korzystających z prawa eksterytorjalności, jak również przeznaczonych do użytku służbowego uwierzytelnionych przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych, misyj zagranicznych specjalnych oraz urzędów konsularnych.

Przedruk wymienionej Instrukcji znajduje się w Dzienniku Urzędowym Min. Skarbu Nr. 6/35 r. pod poz. 113.

6) W Dz. Ustaw R. P. Nr. 15/35 pod poz. 83 ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 22 lutego 1935 r. w sprawie utworzenia posterunku celnego w Zegiestowie.

Do zakresu czynności wymienionego posterunku celnego należy odprawa podróżnych i ich środków lokomocji oraz mieszkańców pogranicza. Przewóz towarów przez posterunek celny jest wzbroniony.

Odprawę osób uskutecznią posterunek

celny w czasie od dnia 1-go maja do 30 września każdego roku między godz. 6 a 21 na zasadach obowiązujących urzędy celne, ustanowione przy drogach kołowych.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 1 maja 1935 roku.

Przedruk wymienionego rozporządzenia znajduje się w Dzienniku Urzędowym Min. Skarbu Nr. 7/35 r. pod poz. 125.

Z działalności organizacji samopomocowych Str. Gr.

PO WALNEM ZGROMADZENIU STOW. „SAMOPOMOC STR. GR.”

W dniu 10 marca b. r. odbyło się w Warszawie Walne Zgromadzenie delegatów Stow. „Samopomoc Str. Gr.”. Z ważniejszych uchwał Walnego Zgromadzenia wymienić należy zmianę § 5 statutu w tym duchu, że prawo do otrzymania odpraw (zapomóg) będą z przyszłości mieli również członkowie przechodzący do innego działu służby, występujący ze służby na własną prośbę oraz zwolnieni dyscyplinarnie.

Ponadto Walne Zgromadzenie uchwaliło przyjąć na członków stowarzyszenia tych wszystkich oficerów szeregowych, którzy dotąd nie mieli prawa wstąpienia z powodu przekroczenia statutowych terminów, pod warunkiem uregulowania składek (ew. w ratach), za okres zaległy.

Zebranie, któremu przewodniczył p. insp. Miller, miało przebieg rzeczowy i zakończyło się w rekordowo krótkim czasie.

Protokół Walnego Zgromadzenia ogłosimy w jednym z najbliższych numerów,

Wiadomości rozmaite

NA FUNDUSZ BURS Y STRAŻY GRANICZNEJ

Pomiędzy pp. Anną i Janem Puchelakiem, str. gran. w Rajczy, a Józefem Sporkiem, nacz. gminy w Rajczy, powstał zatarg natury osobistej. Sprawa została jednak ugodowo załatwiona i tytułem ekspijacji powaśnione strony złożyły za naszym pośrednictwem kwotę zł. 20,— na fundusz Bursy Straży Granicznej w Przemyślu.

Dalsze 20 zł. z tegoż tytułu strony zobowiązały się wpłacić w dniu 1 maja b. r.

ZNIŻKI CELNE NA TOWARY ANGIELSKIE

W dniu 27 lutego b. r. podpisany został polsko - angielski traktat handlowy, zawierający cały szereg zniżek celnych dla

towarów angielskich, oraz analogicznych ulg dla polskich towarów wywożonych do Anglii.

Należy zważyć, że w 1934 r. 22 proc. naszego eksportu szło do Anglii, oraz że przywoziliśmy stamtąd 10 proc. całego naszego importu; jak widać z tego, zawarty traktat będzie miał olbrzymie znaczenie dla stosunków gospodarczych pomiędzy Polską i Anglią.

ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

Pragną zamienić miejsca służbowe:

1) str. Mańka Gustaw, Mazowiecki I. O. I. G. Przasnysz, Kom. Działdowo, plac. Wilamowo — z kolegą z I. G. Brodnica, lub z Wielkopolskiego I. O.; I. G. i Kom. obojętne. Powód: sprawy osobiste. Informacje listownie: Mańka Gustaw, Wilamo-

wo, poczta Uzdowo, pow. Działdowo.

2) str. Małko Leonard, Mazowiecki I. O., I. G. Przasnysz, Kom. Działdowo, plac. Krasnołaka — z kolegą z I. G. Brodnica, lub z dowolnego I. O. Powód: sprawy osobiste. Informacje listownie.

3) str. Michałek Antoni, Wielkopolski I. O., I. G. Wronki, Kom. Piłka, plac. II I. Piłka — z kolegą z Małopolskiego I. O., najchętniej z I. G. Sambor. Powód: pochodzi z Małopolski i chciałby się tam osiedlić. Informacje listownie: Michałek Antoni, plac. Straży Gran. Piłka, pow. Czarnków.

4) str. Jagoda Ignacy, Zach. Małopolski I. O., I. G. Nowy Targ, Kom. Czarny Dunajec, plac. Witów — z kolegą z Wielkopolskiego I. O. I. G. i Kom. obojętne. Bliższe informacje listownie.



NASI INSTRUKTORZY NARCIARSTWA WŚRÓD HUCUŁÓW

W ostatnim n-rze „Czat” donosiliśmy o tem, że szeregowi plac. Uścierki (I. G. Kołomyja) podjęli się samorzutnie pracy instruktorskiej wśród miejscowej ludności huculskiej, którą uczą sportu narciarskiego.

Staraniem naszych dzielnych słuzowników w dniu 17 lutego odbyły się w Uścierkach zawody narciarskie młodzieży huculskiej. Na zdjęciu — grupa zawodników z instruktorem str. Józefem Ratajczakiem (x).

Odpowiedzi Redakcji

Redaguje Nadkom. A. Wilk.

Ciekawy M. Z. Służył Pan w W. P. jako nadterminowy 1 rok, a obecnie w Straży Granicznej rozpoczął służbę po 15-miesięcznej przerwie. Czy w pierwszym roku służby w Straży Granicznej należy się Panu urlop wypoczynkowy?

Art. 38 rozp. Prezydenta Rzeczyposp. o Straży Granicznej, jak również rozkaz K-dy Nr. 18/29 p. 15 mówią, że urlop wypoczynkowy należy się tym oficerom i szeregowym, którzy przesłużyli w służbie państwowej przynajmniej rok.

U Pana taki wypadek zachodzi, wobec czego przysługuje Panu urlop wypoczynkowy.

Dobre Czaty. 1) Służył Pan z przerwami 18 miesięcy w W.P. 2 lata w Straży Granicznej i powtórnie 3 lata i 3 miesiące.

Czy służba przed przerwą będzie zaliczona do emerytury?

Służba pełniona przed przerwą zalicza się do emerytury w stosunku zależnym od służby pełnionej po przerwie, a mianowicie: „Za każdy pełny rok kalendarzowy służby pełnionej po przerwie zalicza się jeden rok służby pełnionej przed przerwą”.

Pan posiada 3 pełne lata kalendarzowe służby po przerwie, zatem należy zaliczyć 3 lata pełnionej służby przed przerwą.

2) Posiada Pan służby państwowej 6 lat i 9 miesięcy, zatem 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy będzie się Panu należał za 1 rok i 3 miesiące.

Str. M. Kr. 22. 1) Sprawę kosztów przesiedlenia szeregowych, delegowanych na kurs tresury psów granicznych, a następnie przeniesionych do innego komisarjatu wyjaśniliśmy w poprzednim numerze Czaty pod „Nr. 830”.

Sprawę należności za przesiedlenie reguluje rozp. Rady Min. ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Nr. 35/34.

2) Przeniesionemu należy się dieta za pierwszy dzień pobytu na nowym miejscu służbowym.

Pierwszy Czytelnik Czaty. 1) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 8.XII.18 do 1.XI.20, 1 rok, 10 miesięcy i 24 dni, w Policji śledczej od 1.III.21 do 1.IX.21, 6 miesięcy, 6 miesięcy, w Straży Granicznej od 1.IX.21 do 1.IX.23, 2 lata i od 14.IV.24 do 1.III.35, 10 lat, 10 miesięcy i 16 dni, czyli razem 15 lat, 3 miesiące i 10 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę: 1 rok, 10 miesięcy i 24 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 3 miesiące i 3 dni. Ogółem posiada Pana 20 lat, 5 miesięcy i 7 dni, czyli 55% emerytury.

Służby zaborczej w byłej armji austr. nie policzyliśmy, gdyż nie przeszedł Pan z niej bezpośrednio do służby polskiej.

Może Pan natomiast w przyszłości prosić, by służbę zaborczą policzono jako pracę zawodową.

2) Posiada Pan prawo do emerytury.

3) Nie znając stopnia służbowego nie możemy określić kwoty jaką pobierałby Pan na emeryturze.

4) Czy może Pan ubiegać się by zamiast emerytury wypłacono odprawę za czas 8-letni?

Nie, gdyż ustawa nie przewiduje takich odpraw.

5) Czy mogą Panu potrącać z emerytury alimenty na żonę?

Tak, do wysokości 2/5 zaopatrzenia emerytalnego.

6) Ile musi Pan jeszcze służyć, by otrzymać pełną emeryturę.

Pełną emeryturę otrzymałby Pan za 11 lat służby w Straży Granicznej.

Nr. 444. 1) Czy obligacjami Pożyczki Narodowej można spłacić dług w K. W. P.?

Tak, lecz tylko dług zaciągnięty przed dniem 1 stycznia 1934 r. i tylko do wysokości 200 zł.

2) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armji niemieckiej (bez niewoli) od 10.VIII.14 do 17.X.17, 3 lata, 2 miesiące i 7 dni, w W. P. od 15.V.19 do 21.V.19 do 21.V.21, 2 lata i 6 dni, oraz w Straży Granicznej od 18.V.22, do 31.III.35; 12 lat, 10 miesięcy i 13 dni, czyli razem 18 lat i 26 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 1 rok, 10 miesięcy i 3 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 3 miesiące i 18 dni.

Ogółem posiada Pan 23 lata, 2 miesiące i 17 dni, czyli 64% emerytury.

3) Decyzję o zaliczeniu do emerytury służby zaborczej wyda Izba Skarbowa przypuszczalnie przed upływem bieżącego roku. Odpowiedni dekret otrzymuje każdy zainteresowany.

4) Czy należy się Panu odznaczenie za pracę niepodległościową w armji polskiej?

Decyzja co do odznaczeń należy do kapituły orderu Krzyża względnie Medalu Niepodległości, wobec czego trudno nam wydać ocenę, czy należy się Panu order.

Za służbę jednak w W. P. w latach od 1919 nie należy się zasadniczo wymieniony order. Poza to termin składania podań o Krzyż, wzgl. Medal Niepodległości upłynął już dawno.

5) Broszurek, zawierających przemówienia okolicznościowe na dni 19.III, 3.V i 11.XI nie wydamy. Prosimy w tej sprawie zwrócić się do Głównej Księgarni Wojskowej.

Za przesłane pozdrowienia serdecznie dziękuję i łączę wzajemne.

r. S. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armji niemieckiej od 11.IX.18 do 17.XII.18, 3 miesiące i 6 dni, w W. P. od 10.I.19 do 30.XII.21, 2 lata, 11 miesięcy i 20 dni, oraz w Straży Granicznej od 17.II.22 do 31.III.35, 13 lat, 1 miesiąc i 14 dni, czyli razem 16 lat, 3 miesiące i 10 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 2 lata, 2 miesiące i 8 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 10 miesięcy i 1 dzień.

Ogółem posiada Pan 22 lata, 3 miesiące i 19 dni, czyli 61% emerytury.

W. K. 100. 1) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armji niemieckiej od 2.VIII.16 do 23.X.17 (bez niewoli), 1 rok, 2 miesiące i 21 dni, w W. P. od 30.V.18 do 30.VI.21, 3 lata i 1 miesiąc, oraz w Straży Granicznej od 25.X.21 do 31.III.35, 13 lat, 5 miesięcy i 6 dni, czyli razem 17 lat, 8 miesięcy i 27 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 2 lata, 2 miesiące i 8 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 6 miesięcy i 22 dni.

Ogółem posiada Pan 24 lata, 1 miesiąc i 7 dni, czyli 76% emerytury.

2) Posiada Pan zaświadczenie z b. armji niemieckiej, że dostał się Pan do niewoli francuskiej, oraz zaświadczenie, kiedy wstąpił Pan do armji gen. Hallera, czy konieczne jest jeszcze zaświadczenie o pobycie w niewoli, do celów emerytalnych?

Naszem zdaniem nie potrzeba. Każde państwo zaborcze otrzymywało przez władze Czerwonego Krzyża spis osób, które dostały się do niewoli.

Na tej podstawie notowano w ewidencji, że dana osoba znajduje się w niewoli. Osoby, których nie zanołowano jako przebywających w niewoli były uważane za „zaginione”.

S. K. 500. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armji niemieckiej od 9.X.08 do 20.IX.10, 1 rok, 11 miesięcy i 11 dni, oraz od 4.VIII.14 do 2.IX.18, 4 lata i 29 dni (bez niewoli), w W. P. od 9.III.19 do 20.II.20, 11 miesięcy i 11 dni, oraz w Straży Granicznej od 8.V.21 do 31.III.35, 13 lat, 10 miesięcy i 22 dni, czyli razem 20 lat, 10 miesięcy i 13 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 11 miesięcy i 11 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 3 miesiące i 11 dni.

Ogółem posiada Pan 25 lat, 1 miesiąc i 5 dni, czyli 70% emerytury.

K. K. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 5.XI.18 do 15.VI.21 2 lata, 7 miesięcy i 10 dni, w Straży celnej od 19.XII.21 do 28.II.26, 4 lata, 2 miesiące i 9 dni, służba kontraktowa w Str. Gr. od 1.X.28 i etatowa od 1.VIII.29, do 31.III.35 6 lat i 6 miesięcy, czyli razem 13 lat, 3 miesiące i 19 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 2 lata, 4 miesiące i 13 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 5 miesięcy i 3 dni.

Ogółem posiada Pan 16 lat, 1 miesiąc i 5 dni, czyli 43% emerytury.

Praca kontraktowa liczy się do emerytury pod warunkiem uiszczenia za czas pełnienia jej składek emerytalnych, co może nastąpić już teraz za zgodą Min. Skarbu.

Prawa do emerytury nabędzie Pan dopiero po około 3 latach, gdyż z wykazanej ilości lat potrąca się wojskową służbę obowiązkową.

B. K. II. 1) Posiada Pan prawo do emerytury za następującą ilość lat służby:

W W. P. od 3.XI.18 do 21.IV.21, 2 lata, 5 miesięcy i 18 dni, oraz w Straży Granicznej od 15.II.22 do 31.III.35, 13 lat, 1 miesiąc i 16 dni, czyli razem 15 lat, 7 miesięcy i 4 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 2 lata, 4 miesiące i 15 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 10 miesięcy i 11 dni.

Ogółem posiada Pan 20 lat, i 10 miesięcy, czyli 58% emerytury.

2) Jakie starania poczynić, by otrzymać legitymację na Medal Niepodległości?

Trzeba wnieść prośbę do Kapituły Orderu, wpłacić 2 zł. i na odcinku przekazu poprosić o legitymację.

St. str. W. F. 1) Czy niewola po 27.XII.18 liczy się byłym żołnierzom armji niemieckiej?

Nie.

2) Czy liczy się do emerytury kurs w Szkole Straży celnej w Wileniu?

Kurs w Wileniu liczy się do emerytury tym b. frekwentantom, którzy otrzymali zawiadomienie o przyjęciu ich do służby państwowej.

3) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 3.III.19 do 4.I.21, 1 rok, 10 miesięcy i 1 dzień, oraz w Straży Granicznej od 23.X.21 do 14.I.35, 13 lat, 2 miesiące i 21 dni, czyli razem 15 lat i 22 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 1 rok, 10 miesięcy i 1 dzień, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 4 miesiące i 7 dni.

Ogółem posiada Pan 20 lat i 3 miesiące, czyli 55% emerytury.

Służby zaborczej nie policzyliśmy, gdyż według przypuszczeń służył Pan w b. armji rosyjskiej, liczonej do października 1917 r. wobec czego ma Pan przerwę pomiędzy służbą zaborczą, a polską. Pisze Pan mianowicie, że przebywał w niewoli niemieckiej.

4) Służbę w Straży Granicznej liczy się korzystniej po 5 latach służby w Straży Granicznej.

Do 5-letniego okresu wlicza się nieobowiązkową służbę wojskową polską.

Nr. K. 222. Wszelkie należności uregulowane do dnia 31 marca b. r.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Leszno 5, — Komenda Straży Granicznej.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 2.223.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 635-80.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA